

GŁOSY I WIZJE RYSZARDOWI WÓJCICKIEMU Z NIEBA ZESŁANE

Osoba malarza i jego obrazy znane są czytelnikowi „Polskiej Sztuki Ludowej” z tekstów zamieszczonych w roczniku 1982.¹ W tym miejscu i kontekście chciałbym zaprezentować fragmenty z brulionów, w których Wójcicki systematycznie notuje otrzymane z nieba polecenia, a także wyjątki z maszynopisów (47 str.), w których zanotował sny ojca wraz z własną interpretacją tych snów.

Urodził się w 1933 r. Pracował jako ślusarz, mechanik, formierz, malarz konstrukcji metalowych, malarz pokojowy. Wstrząs, który przeżył, gdy zorientował się, że zdradza go żona, stał się katalizatorem zmian w jego psychice. W przypływie rozpaczliwej otworzył okno i wyskoczył z czwartego piętra. Lecąc usłyszał głos „będziesz żył!”. Dobrze pamięta tamtą chwilę — północ, Sylwester 1958 roku. Drugi raz usłyszał głos z nieba w 6 lat później. Trzeci — w 1967 roku. Był to ciężki okres w jego życiu: grypa z powikłaniami, gruźlica, zapalenie płuc, skręt kiszek. Gdy wyzdrowiał mógł już tylko wykonywać lżejsze prace, został więc malarzem pokojowym. Jednak zachowanie jego, słowa, musiały wydać się dziwaczne kolegom z brygady, w której pracował, skoro unieszczono go w szpitalu psychiatrycznym. Przebywał w nim kilka miesięcy. Po roku, 22 maja, pamięta to dokładnie, o czternastej zero zero usłyszał znowu głosy i odtąd słyszy je stale. Nazywa te głosy, wizje i sny — prywatnym objawieniem. Zaczął zapisywać w brulionie te głosy, objawienia, polecenia a także własne reakcje — rozterki, akty skruchy, zobowiązania. Po kilku miesiącach znów znalazł się w szpitalu. Lekarze tłumaczyli mu, że jego wizje są objawem parafrenii, ale on wie, że są to głosy prawdziwe, a sny proroctwa. Oto: 29 maja „kazał Anioł zdjąć koszulę do spania, bo będę się pocić, i rzeczywiście o 3³⁰ mnie obudził do modlitwy i byłem cały mokry”. Następnego dnia notuje: „Skladałem podanie o urlop a Anioł powiedział — nie załatwi Ci tego.” No i nie załatwili. Takich faktów było wiele, jakże więc ma nie wierzyć. Cały czas zresztą prowadzi nieustanny dialog — z Aniołem, Panem Jezusem, a gdy prosił o stygmaty, o konkretny znak — dostał go, popękała mu skóra na dloniach. Głosy ostrzegają, nakazują, proszą, dyktują mu co ma malować, w szczegółach. Oto wypisy z brulionu, który nosi tytuł: „Polecenia St. Anioła”. (St. oznacza Stróża — A.J.):

„Jesteś moim wybranym, dlatego masz u mnie tyle łask. Choć mnie tak skrzywdziłeś klucząc się z Aniołem Stróżem po powrocie ze szpitala z Lublina. Ale wszystko Ci przebaczyłem Ja i Najświętsza Maria Panna bo jesteś przeznaczony na świętego.” (25.05.1968)

Błądził. Wtedy pojawiał się głos we śnie lub na jawie. Opisuje np. takie zdarzenie: odnawiał księdzu figurę Pana Jezusa. Targował się. W domu usłyszał głos: „Pisz teraz słowa P. Jezusa synu mój, nie targuj się na mnie jak handlarz końmi. Bo jest mi przykro, że na mnie chcesz zarabiać. Nie zdzieraj z księdza bo chciałeś 3.000 zł. Weź tyle ile Ci da...” Jesteś wybranym! powtarza mu Pan Jezus. W „Wielkim Poemacie” pisze — przekazując słowa objawione:

„Powiem Ci mój ty synu, kochany, bo cię od łona twej matki tak mocno już ukochałem, że na Mego wybranca i pomazańca Bożego z dawien dawna Cię naznaczyłem i wybrałem (...) że Cię obrałem na Mego najlepszego i najwierniejszego Mi przyjaciela, przed którym wszystkie tajemnice Mego skrytego serca, jak synem otworzyłem

(...) I będziesz siedł, przez ten okrutny i groźny świat, i głosił Me Najświętsze Boskie Słowa

(...) I powiadam Ci, że żadnej matury nie musisz kończyć, a będziesz na Me wyłączone usługi (...).”

Ale być wybranym, to wielkie zobowiązanie. Anioł mu zleca: „Masz się modlić rano i wieczorem”. Modli się. Każe mu złożyć ślub czystości. Składa. Przykazuje umartwianie się: „Unikać rozmów z ludźmi. Odpowiadać tylko na pytania... Bądź dobry, kochaj wszystkich, nawet wrogów w pracy... Bądź wstrzemięźliwy, pij kawę i herbatę bez cukru, wyrzeknij się smakołyków, wódki, odwiedzin, rozrywek. (...) W drodze, w upałach masz nie szukać cienia drzew, ale iść pod słońcem. Jeżeli to będzie zima i mróz — nie tupać nogami, stać w jednym miejscu.” Więc chodzi w skwarze, po słonecznej stronie ulicy, w zimie nie tupie. Najgorzej jednak, że Pan Jezus kategorycznie domaga się, aby rzucił palenie. Próbował. Nie może, to ponad jego siły. Pan Jezus martwi się, nalega. „Rysiu, ja sobie Ciebie wybrałem, upodobałem, ale ty zrób też coś dla mnie, rzuć papierosy!” Wie dlaczego to takie trudne: „W ciągu całego dnia miałem kuszenie na papierosy, wyraźnie czułem złą siłę.” Nie wie, czy głosy, które słyszy pochodzą od Anioła, to najbardziej męczy, „Szatan jest podstępny” zapisuje, „Podszył się pod Anioła Stróża.” Notuje polecenie. Potem 29.06 przekreśla je czerwonym tuszem, dopisując „chyba szatan? Nie wiem — czy to dyktował Anioł Stróż czy Szatan?” A Stróż Anioł przemawia do niego familiarnie „Rysiu! nie musisz się niczego bać, jestem ciągle z tobą.” (...) Rysiu nie bój się, jestem przy tobie, w tym pokoju jest szatan, będzie ci przeszkadzał w modlitwie, nie zwracaj na nie uwagi.”

Sprawy wielkie i doczesne mieszają się ze sobą. Język rozmów oscyluje między tonacją biblijną a współczesną i zwycaijną. W aktach strzelistych wyrwie się Wójcickiemu: „O Ty, Choraży Pokoju!” — określenie, które w pięćdziesiątych latach ciągle powtarzało się w prasie (nb. Wójcicki był w tych latach w wojsku, w milicji, wstąpił do PZPR).

21.03.1982 nazwał Pana Boga kłamcą i oszustem. O co chodziło? „Pierwszy cud miał być 10.12.81, drugi 28.02.82 a trzeci cud miał być 28.03.82 a tu jak cudu i wystawy nie było, tak i w dalszym ciągu nie ma, a jak się dowiedziałem od Rybińskiego (instruktor plastyczny WDK w Lublinie — A.J.) wystawa będzie dopiero w dniu 2.04.82., Pan Bóg usprawiedliwia się. Mówi mu: „A dlaczego jak tak zrobiłem? Bo byłem ciekaw, czy się mnie wyrzekniesz i czy ten cud się dokarze. Następnie chcę Ci oznajmić, że ten powiększalnik jest całkowicie dobry i teraz dobrze go zrobiłeś, bo przedtem wywalalo ci korki, bo było źle zrobione (...) Przed wyjazdem do Lublina (na wystawę — A.J.) włączysz do kontaktu i wszystko się będzie palić jak powinno, według opisu z książki „Pracownia Fotoamatora”. (Obok zapisu i bluźnierstwa późniejszy komentarz: „Pewno był to szatan”). Kontakt z Panem Bogiem dotyczy spraw ważnych i codziennych. On zobowiązuje się głosić słowa prawdy i malować nakazane mu obrazy, a Pan Bóg przyrzeka „... Synu nie martw się, dam ci mowę bardzo płynną, bez żadnego zająknięcia się², będziesz mówił bardzo płynnie i z akcentem, tak jak mówi jakiś prawdziwy mąż stanu. A oprócz tego chcę Cię pocieszyć, że tą boazerię i te sztukatorstwo Sam Ja ci zrobię i z tych 2 pokoi zrobię Ci 5 pokoi i dam ci helikopter, abyś miał czym wrócić (i będziesz go już miał na stałe)... ale dla ludzi będzie niewidzialny... będzie pracował bez żadnego paliwa.”

...z tego, że ludzie mogą mu nie wierzyć, gdy wyjawia im treść rozmów czy objawień. Druga strona wie o tym. Oto np. 20.10.67 zapisuje: „Polecenie Stróża Anioła: Masz z polecenia Boga Ojca, P. Jezusa, M. Boskiej nie lekarzom nie mówić o tych głosach, bo to Cię zgubi i leczenie może być przedłużone i zabiegi będą najgorsze jak: insulina i młotki. Masz mówić w ten sposób lekarzowi: Pani doktor, Panie doktorze, czuję się bardzo dobrze a co do głosów to była moja głupota, już te głosy mnie opuściły. Jestem samotny, zdany całkowicie na Pana pomoc i opiekę.”

Sam Anioł Stróż dobrze jest zorientowany w sprawach swego podopiecznego, odpowiada więc konkretnie na pytania:

„Pytasz mi się, co masz zrobić z książkami malarskimi w których są brzydkie rzeczy, albo spalić, albo oddać koledze. Oddałyś L(...), ale że jest na Ciebie zły i na Mnie (czemu zgubił teczkę? to nie moja wina, że słabo przywiązał, on też ma swojego Anioła) A że nas L(...) obu jednakowo traktuje, nie możesz mu dać. Dasz komu Ci się spodoba.”

W 1975 r. zaczęły się wizje senne o charakterze religijnym i malarskim. Pościł wówczas trzy dni w tygodniu, spał na podłodze, chodził w słoncu, umartwiał się. W nocy miał sen — objawienie: pojawiła się Matka Boska, ale była bez głowy. Dlaczego? dziwił się. „Bo Synu masz ciężkie grzechy.” Powiedziała, że ujrzy (i ujrzał) także Pana Jezusa, św. Józefa i jej teściową. Kazała mu namalować swój portret.

Pojawił mu się też (w 1975 r.) Pan Jezus, ale mało zapamiętał strzępy snu, to dlatego, tłumaczył, że pali a przecież tyle razy miał nakazane aby rzucił papierosa i nie miał kobiety, Łatwiej jest jednak być wybranym, głosić prawdę i prorocтва³, niż rzucić palenie i przestać odczuwać uroki kobiet.

Objawienia malarskie

Zapis 3.05.1982 r.: „Bóg daje mi gotowe całe obrazy, czyli mówi mi, w tym obrazie będzie to i to, i od razu widzę ich w barwach i kształtach, światłach, cieniach, półcieniach i we wszystkich segmentach malarskich. (...) Daję ci wizję kwiatów takich jakich nie ma wogóle na całej kuli ziemskiej, ale ich naszkicuj, bo później zapomnisz”. Pan Jezus wie, że pamięć ma nie najlepszą, więc poleca: „Mówi do ciebie P. Jezus, weź synu blok i ołówek, bo będziesz robił szkic do jednego cyklu obrazów, a mam ich aż 30 sztuk.”

Matka Boska dyktuje uwagi na temat malowanego obrazu Trójcy Świętej. „(...)

Bóg Ojciec ma mieć nakrycie suknią nie czarną ale czerwoną, jak biret kardynalski, a paski nie białe ale błękitne, jako symbol miłości Boga Ojca i radości i szczęście płynące z rąk Boga Ojca dla całej Jego ludzkości. A Aniołowie po Jego stronie lewej i prawej mają mieć suknie nie w kolorze zielonym, ale białym, jako symbol niewinności, a fanfary mają być nie w kolorze żółtym, ale w kolorze błękitno-srebrnym (...) Niebo pod Aniołami ma być nie ciemny granat ale błękitno-zielone (...).” Uwagi otrzymuje konkretne, cały czas czuje, że jest tylko ręką, którą kieruje Niebo. To, co potocznie nazywa się natchnieniem, traktuje jako moment włączenia się interwencji Boskiej. Wiersze — ot, tak pisane, są złe. Wie o tym. Obrazy nie odtwarzające wizji — także. „Np. obraz wnętrza pałacowe nr 1 było tak potwornie brzydkie niesharmonizowane w swym stylu, że prosiłem w ten sposób: Mój Ty Panie Jezu daj mi jakąś wizję, aby ten malutki obrazek był piękny, i słyszę głos zrób go tak jak go w tej chwili widzisz w barwach i kształtach i tak go zrobiłem i jest b. żywy i interesujący.”

Objawienie dotyczy także losów i ogólnej oceny jego dzieł. Ponieważ pytał się, czy Matka Boska nie ma do niego żalu o to, że sprzedał obraz z ołtarza — uzyskuje odpowiedź:

„(...) skąd mogę ci robić wymówki, to jest twoja osobista własność, a twoją własnością nie mogę Ja rządzić. Ale skoro o tym jest mowa, to ci powiem, że idzie do domu bardzo religijnego (...) I jeszcze jedno, że wziąłeś za niego tylko 5 tysięcy złotych. Ja ci powiem, że w tej chwili ten obraz jest wart nie 5 ale 10 tys. złotych, a za parę lat ponad 30 tys. złotych, dlatego, że takiego stylu malowania nie ma nikt na całym świecie. A po twojej śmierci obrazy będą bezcenne, nie będzie na nich żadnej sumy aby określić ich wartość.”

Obrazy Wójcieckiego zawierają treści symboliczne, trudne do rozszyfrowania bez komentarza autorskiego. Zagłowiec miotany burzą wśród spienionych fal nie jest zwykłym „widokiem”. Statek — to my, ludzkość. Rozszalałe morze — to życie, niebezpieczeństwa na nas czyhające. To Pan Jezus uspakaja morze i chmury. Wazon z kwiatami symbolizuje życie i umieranie. Kamień — w naszym obrazie — to symbol ludzkiego serca, twardy kamień jest wyrazem niezłomnej miłości i wiary.

Sny ojca i próby ich objawienia

Stefan Wójciecki był krawcem w Janiszowie (koło Opola Lubelskiego), odznaczał się wieloma talentami, lubił muzykę, grał na organach, akordeonie, układał piosenki, pisał wiersze. Sny swoje zapisywał. Zeszyt dostał się do rąk Ryszarda. Gotów w tym widzieć interwencję sił niebieskich. Piętnastego października 1982 r. usłyszał, że odtąd będzie miał jasność wyjaśniania sensu snów. „Dlatego zabrałem twemu ojcu te sny, bo ojciec i tak by nic nie wiedział o co w nich chodzi, po prostu tylko czytał (...) ale treści żadnych by nie odczytał. Dlatego Ja, Twój Bóg w sposób cudowny zabrałem, czyli inaczej mówiąc przyniosłem te sny ojca do ciebie.” Na moją prośbę Ryszard sny te przepisał i opatrzył komentarzami. Komentarze te zasługują na szczególną uwagę, są bowiem swoistym testem mówiącym przede wszystkim o nim samym. Maszynopis zawiera opis 12 snów wraz z obszernymi komentarzami. Cytując charakterystyczne, czy moim zdaniem ciekawsze sny, podaję je w całości, natomiast wielostronicowy komentarz skracam, tak aby zachować sens.

Sen ostrzegawczy w czasie wojny: „Miałem we śnie pokazane, którędy będziemy iść jutro rano. A więc śni mi się, że idziemy główną ścieżką, ale ta ścieżka się rozdwaja i jedna idzie na lewo, druga na prawo. I słyszę jakiś głos, który mi mówi żeby nie iść tą ścieżką na lewo, bo na niej jest mina i nas rozerwie. I tak tuż przed samym wymarszem mówię do kolegi, że tej nocy miałem sen ostrzegawczy, że nie powinniśmy iść ścieżką na lewo, lecz na prawo, bo nas rozerwie, bo jest tam mina. A kolega z tego tylko się roześmiał i więcej nic.” No i kolega poszedł na lewo i zginął. „Tak się stało, jak mi się przyśniło we śnie.”

Sen o kobietach: „Widziałem 3 kobiety nago. Olbrzymią salę, gdzie spało wojsko w czystych kałesonach i chciałem się ja tam dostać.”

Znaczenie snu: „(...) te 3 kobiety nago to Trójca Święta. Boga wcale tym nie obrazam, bo (...) to symbol. A nawet są obrazy i rzeźby nagich kobiet w samym Watykanie czyli inaczej mówiąc chciał Bóg powiedzieć Mojemu Ojcu, że Trójca Święta to jedna największa piękność, zachwyt i oczarowanie i zarazem uwielbienie ze strony człowieka. (...) jest przezroczystym kryształem i odbiciem wszystkich najpiękniejszych cech jakie ma w sobie cała Trójca Święta (...) bo nawet i sami Aniołowie nie mogą się równać pięknnością ciała i szlachetnością swego umysłu (...) A sala to symbol życia wiecznego. Życia pięknego i ciągle nam nie dającego spokoju jak tam jest, bo jeszcze nikt z tamtego świata nie przyszedł i nam nie powiedział jak tam faktycznie jest. Duża sala to też symbol ludzkiej radości. Bo jak człowiek nie ma swojego mieszkania, to za nim tęskni i ciągle za nim wdycha (...) A przecież nieraz ludzie oczekują na nie i po 15 lat a nawet dłużej. Przekupują nawet urzędników, aby dostać mieszkanie (...) A w tych powstają wielkie dzieła (...) A co oznacza to śpiące wojsko i w dodatku w czystych kałeso-



Ryszard Wójcicki, *Biała noc morska*, olej/pl., wym. 73.5 x 105 cm, 1966 r.

nach? To są rycerze, duchy niebieskie. Bo jakże można inaczej wyobrazić Aniołów, jak nie śpiących żołnierzy (...) śpiące wojsko może też wyobrażać tęsknotę za wybawieniem człowieka z niewoli obcego wroga i okupanta (...) jeszcze jest jeden symbol, który mówi dobitnie o tęsknocie człowieka do Aniołów (...) którzy są nam zawsze pomocni (...) A cóż oznaczają czyste kalesony jak nie czystość ludzkiego ciała. Bo która część ciała najbardziej jest poddana grzechowi, jak nie ta właśnie od pępka w dół (...) Bóg w tym śnie chciał pokazać memu ojcu tęsknotę do życia czystego, gdzie nie ma żadnego fałszu, obłudy, zdrady i zdrady małżeńskiej, okrucieństwa i wielu innych grzechów (...)."

Sen o ptaszkach: „Śniło mi się, że ptaszki się odzywały i ja też śpiewałem jak te ptaszki, a były jeszcze młode i małe, bez matki. Kiedy się odezwałem jak ich rodzice, to wszystkie ptaszki zleciały się do mnie. I było ich tak dużo, że nie mogły się pomieścić na moich rękach. I była moja żona i też brała na swoje ręce i zanosila, żeby ich zabrać i wychować.”

Interpretacja: „Te małe ptaszki, to polska młodzież szkolna i młodzież z gimnazjum i wyższych uczelni z całej Polski, a że się odzywały to oznacza, że dyskutowały o swym i nad swej ojczyźnie i losami. Bo nie chcą mieć kraju (...) lecz chcą mieć naprawdę Polskę (...) sprawiedliwą, czystą i wolną od kłamstwa, obłudy, przekupstwa (...) I ja też śpiewałem jak te ptaszki: to znaczy, że mówiłem ich językiem (...) poruszałem te same sprawy

Sen o Marku z 17 maja 1970 r.: „Widziałem Marka, mego syna, jak leżał w wodzie, tak jakby był utopiony, leżał spokojnie na gruncie, ale woda była czysta. Następnie zobaczyłem stado dzikich gęsi, które leciały z wielkim krzykiem na południe.

Następnie za chwilę moja żona bierze Marka na ręce i niesie go do źródła wody, która płynie wartko. Następnie idzie do sąsiada i prosi o przetak mąki pszennej, bo chce upiec chleb, jeden bochenek i parę małych ciastek. Ale prócz tego że dostała przetak mąki, dostała też i kubek czerwonego wina. I sąsiad mówi tak — pij droga sąsiadko na zdrowie twego syna, który jest wielkim pijakiem i wielkim żołnierzem ubrany w zbroję ze szczerego złota i nosi srebrne buty, bo jest synem rycerskim. Odzianym w pancerz bardzo drogi i bogaty.”

Znaczenie treści snu: „Widziałem swego syna jak leżał w wodzie (...) To znaczy że widziałeś go w pełnej chwale łaski. Bo poniesie śmierć za kościół i wiarę, dlatego leżał na gruncie na dnie, a cóż oznacza grunt. To znaczy, że jego wiara była stanowcza, i odważna oraz silna. Bo się nie bał za nią zginąć, dlatego leżał spokojnie. Ale woda była czysta. Woda to symbol życia człowieka w życiu doczesnym, bo bez wody człowiek ginie. A w symbolu chrześcijańskim oznacza wodę żywą, którą daje Sam Bóg. I dlatego była ona czysta bo był nasiąknięty wiarą i żywym słowem Jezusa Chrystusa (...) A cóż oznacza stado dzikich gęsi lecących na południe? Gęsi te symbolizują rozkrzyczany naród (...) Żona bierze go na ręce i niesie do źródła — oznacza ofiarowanie Bogu. Woda płynie wartko — bo słowa Chrystusa rozchodzą się szybko. Sąsiadem do którego idzie jest sam kościół. Bochenek chleba jest komunią, która ma ją umocnić w dalszym życiu. Prośba o przetak mąki oznacza prośbę o łaski dla syna. Za niego ma wypić wino, a ciasteczka to jakby umocnienie syna na jego trudnej drodze i śmierci. W tym duchu następuje dalsze wyjaśnienie snu.

Sen z 1959 r. mówiący o przyszłości rodziny: „Byłem zaproszony na jakąś konferencję polityczną. A wszystko działo się w Luwrze w Paryżu, na sali rycerskiej o stu kolumnach. Sala bardzo duża i okrągła. A po środku tej sali stał duży stół okrągły, gdzieś o średnicy 15-tu metrów, a cały był obity czerwonym pluszem. Fotele głębokie też były obite czerwonym pluszem, z tą jedyną różnicą, że tu gdzie trzyma się ręce czyli łokcie były one obite pasami czarnej skóry. A na tym stole była złota księga i rzeczywiście była ona cała w kolorze złota o wymiarach półtora na jeden metr szerokości z bardzo szerokimi wyciskanymi literami na jej przedniej stronie czyli okładce w głąb z napisem „Złota Księga”. A w tym czasie jak wchodziłem na tą salę kończyła się już ta konferencja na którą byłem zaproszony. I po odejściu od tego stołu, mówią do mnie, niech Pan sobie usiądzie, bo chcemy Panu coś powiedzieć i oznajmić.”

Gdy Wójcicki chce tłumaczyć sens snu przerywa mu głos: „Nie synu! ja sama Matka Boska będę tłumaczyć twemu ojcu i Redaktorowi Aleksandrowi Jackowskiemu a to dlatego, że to wszystko kiedyś będzie w Księgach Narodu Polskiego (...).” Sen mówi o woli Boga. Sala to Polska, okrągła „bo np. prędzej

można robić młotem lub innym narzędziem rzecz prostokątną czy kwadratową, ale rozbić coś okrągłego to trzeba do tego wielu sił i bardzo wiele czasu.” Kolumny oznaczają, że Polska będzie silna i niezwyciężona po kataklizmach które nastąpią a śniący zostanie prezydentem i zasiądzie przy stole nakrytym czerwonym pluszem, który oznacza miłość, krew, mękę. Proszę usiąść oznacza zaproszenie do pełnienia wysokiego urzędu. To samo znaczą fotele, a pasy — silne rządy krajem z miłością do ludzi. Skóra oznacza też bogactwo i długowieczność.

Charakterystyczne jest w interpretacjach snów odwoływanie do współczesnych realiów, do stereotypów proroczych, wywodzących się jeszcze z romantycznego widzenia Polski — narodu wybranego. Interpretacja jest przy tym na poziomie wydarzeń lat osiemdziesiątych, podczas gdy sny miały miejsce w latach 1959—1970. Wyjaśnienie snów ojca było dla Wójcickiego ważne. Traktuje on sferę snów bardzo poważnie jako świadectwo prawd objawionych. Dla nas, obserwujących i opisujących Wójcickiego, interpretacja snów jest interesująca przede wszystkim dlatego, że stanowi projekcję jego osobowości, wiary, nadziei, przeświadczeń i marzeń.

PRZYPISY

¹ R. Wójcicki, *Życiorys własny*; Dominik Opolski, *Wejście w głębie milczenia. O Ryszardzie Wójcickim*, „Pol. Szt. Lud.” R. 36, 1982 nr 1—4

² Wójcicki zaczął mówić w 3 roku życia. Dykcję ma niedobłą. W 1970 r. pojawiły się zaburzenia mowy, mówi, zwłaszcza gdy jest czymś podekscytowany, szybko, urywanie, niewyraźnie.

³ Oto np. 15.07.1968 r. słyszy głos Matki Boskiej: „Synu mój, przemawiam przez twe usta, że wiara Mego Syna chyli się już prawie ku upadkowi. Narody mało czynią wysiłku aby zapobiec upadkowi wiary i aby zapobiec zagładzie ludzkości. Kiedy ma być zagłada ludzkości, tego ci nie powiem, ale pisz co następuje:

1. Rok 1968—69—70 przejdą bez żadnych szczególnych zmian
2. W latach 1970—80 będzie głód, duże powodzie (...).”

Jeśli mówimy do Boga, modlimy się; jeśli Bóg przemawia do nas, cierpimy na schizofrenię. Jeżeli zmarli mówią do nas, jesteśmy spirytystami; jeśli Bóg mówi do nas, jesteśmy schizofrenikami.

Thomas S. Szasz

Sen nie zrozumiany jest jak nie odczytany list.

Talmud

Świadomość pozwala się wytresować jak papuga, ale nie nieświadomość.

Carl Gustav Jung